



Batalia o miliard

ENERGETYKA Drobnymi akcjonariusze firm energetycznych twierdzą, że zostali poszkodowani podczas konsolidacji tego sektora. Żądają miliarda złotych odszkodowania.

W decydującą fazę wkraczają sprawy sądowe, w których 26 tys. akcjonariuszy spółek energetycznych walczy o gigantyczne odszkodowanie od skarbu państwa. Genezą sporu są przekształcenia własnościowe w branży energetycznej. Najpierw rząd PiS połączył elektrownie w kilka grup. Potem, już za PO, do skonsolidowanych elektrowni dokooptowano firmy powiązane z energetyką, m.in. niektóre kopalnie węgla, a także firmy zajmujące się sprzedażą i dostarczaniem energii elektrycznej. Tak powstały wielkie grupy energetyczne, jak PGE czy Tauron.

Pracownicy zakładów włączanych do grup energetycznych mieli akcje pracownicze. W 2008 i 2009 r. w trakcie konsolidacji branży energetycznej dostali propozycję zamiany swoich akcji, np. kopalni albo firm handlujących prądem, na akcje nowo tworzonych grup energetycznych. Każdy chętny mógł podpisać umowę ze skarbem państwa i ok. 50 tys. osób z tej możliwości skorzystało. Już po podpisaniu umów pojawiły się wątpliwości, czy w wyniku skomplikowanych operacji prawnych wartość

akcji grup energetycznych przydzielonych przez skarb państwa akcjonariuszom skonsolidowanych zakładów nie została zaniżona. Według prawników, którzy reprezentują interesy drobnych akcjonariuszy, skarb państwa zaoszczędził na rozliczeniach miliard złotych. I właśnie takiej sumy domagają się w sądach.

Sprawa nie jest oczywista. Poszkodowani dysponują opiniami Sejmu i prokuratora generalnego (napisanymi na polecenie Trybunału Konstytucyjnego), z których wynika, że podczas operacji zamiany akcji prawa drobnych akcjonariuszy zostały naruszone. Co wskazywałoby, że odszkodowanie się należy. Jednak sądy, które prowadzą postępowania w sprawie odszkodowań (a jest ich w sumie kilkanaście), różnie je interpretują. Według sądu okręgowego w Szczecinie, który obradował w piątek, obydwie korzystne dla akcjonariuszy opinie powinny być brane pod uwagę przy ustalaniu wyroku (jest spodziewany za dwa tygodnie). Analogiczną sprawą zajmował się też w piątek Sąd Apelacyjny w Warszawie. Ten uznał jednak, że ani opinia Sejmu, ani prokuratora generalnego formalnie nie ma znaczenia dla sprawy i oddalił roszczenia. Drobnymi akcjonariusze już zapowiedzieli kasację.

RADOSŁAW OMACHEL